

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 17 czerwca 2015 roku

P. P. oskarżony został o to, że w dniu 19 maja 2014 roku na przystanku autobusowym przy ul. (...) visa vis Hotelu (...) w W., działając nie umyślnie, naruszył czynności narządu ciała I. D. w ten sposób, że złapał ją za ręce i potrząsnął, w wyniku czego pokrzywdzona doznała urazu w postaci: uraz skrętny stawu promieniowo-nadgarstkowego prawego, uraz okolicy II i III kości śródreżcza z ograniczeniem ruchomości palców II i III, czym naruszył czynności narządu ciała pokrzywdzonej na okres powyżej siedmiu dni, tj. o czyn z art. 157 § 1 i 3 k.k..

Sąd Rejonowy na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 19 maja 2014 roku około godziny 10.30 P. P., zatrudniony w (...) na stanowisku kontrolera biletów, przeprowadzał kontrolę biletów w autobusie linii nr (...).

/ wyjaśnienia oskarżonego P. P. k. 48, potwierdzone na rozprawie k. 82, zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2v, potwierdzone na rozprawie k. 124, a także k. 123v, wezwanie do zapłaty k. 17-18 /

Jednym z pasażerów ww. autobusu była I. D. (poprzednie nazwisko P.), która nie miała ważnego biletu.

/ zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2v, potwierdzone na rozprawie k. 124, a także k. 123v, wezwanie do zapłaty k. 17-18 /

W związku z tym, że nie mogła mówić z uwagi na zażyte uprzednio leki, porozumiewała się z kontrolerem pisemnie, korzystając z kartki bloczka do wypisywania wezwań do zapłaty.

/ wyjaśnienia oskarżonego P. P. k. 82v, zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2v, potwierdzone na rozprawie k. 124, a także k. 123v /

Po wypisaniu wezwania do zapłaty w stosunku do I. D., P. P. przystąpił do sprawdzania biletów u innych pasażerów. Po krótkim czasie podeszła do niego I. D. i na ponownie udostępnionej jej przez kontrolera kartce z bloczku wyraziła swoje pretensje z tego powodu, że nie została skontrolowana inna z pasażerek.

/ wyjaśnienia oskarżonego P. P. 82v, zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2v, potwierdzone na rozprawie k. 124, a także k. 123v /

Jeden z pasażerów wyraził głośno dezaprobatę w stosunku do zachowania I. D..

/ zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2, potwierdzone na rozprawie k. 124, a także k. 123v-124 /

Kontroler i I. D. wysiedli na przystanku Centrum.

/ wyjaśnienia oskarżonego P. P. k. 48, potwierdzone na rozprawie k. 82, zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2, potwierdzone na rozprawie k. 124, a także k. 123v /

Kontroler wyrwał jej kartkę z ręki, gdyż ta jej nie oddała i chciała się z nią oddalić.

/ częściowo zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2, potwierdzone na rozprawie k. 124, k. 123v /

Po chwili I. D. uderzyła P. P. otwartą ręką w twarz. Gdy próbowała uderzyć go ponownie, ten chwycił ją swoimi dłońmi za jej ręce w okolicy nadgarstków. Oboje mieli dłonie na wysokości głów.

/ wyjaśnienia oskarżonego P. P. k. 48, potwierdzone na rozprawie k. 82, a także k. 82v, częściowo zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2, potwierdzone na rozprawie k. 124, a także k. 123v /

I. D. próbowała się uwolnić z uchwytów szarpaniem, lecz P. P. przetrzymywał ją.

/częściowo wyjaśnienia oskarżonego P. P. k. 48, potwierdzone na rozprawie k. 82, a także k. 82v, częściowo zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2, potwierdzone na rozprawie k. 124, a także k. 123v /

Dopiero gdy ściągnął w dół jej ręce, uwolnił ją z uchwytów i odszedł w kierunku przejścia podziemnego.

/ wyjaśnienia oskarżonego P. P. k. 82v , a także k. 48 - potwierdzone na rozprawie k. 82, częściowo zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2, potwierdzone na rozprawie k. 124 /

I. D. złożyła skargę na kontrolera.

/ skarga na kontrolera k. 4-5 /

Rozpoznający skargę nie stwierdził nieprawidłowości w postępowaniu kontrolera.

/ pismo (...) z załącznikami k. 29-32 /

Jeszcze tego samego dnia I. D. udała się do poradni urazowo – ortopedycznej Szpitala (...) przy ul. (...), gdzie stwierdzono u niej urazy w okolicy nadgarstka prawego oraz kości śródreżcza.

/ historia choroby k. 12, skierowanie do poradni specjalistycznej k. 13 /

W wyniku incydentu na przystanku Centrum z dnia 19 maja 2014 roku I. D. doznała: urazu skrętnego stawu promieniowo – nadgarstkowego prawego oraz uraz okolicy II i III kości śródreżcza z ograniczeniem ruchomości palców II i III, które to obrażenia skutkowały naruszeniem czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni.

/ opinia sądowo – lekarska k. 22, dokumentacja fotograficzna k. 14-16 /

I. D. ma 165 cm wzrostu, jest masywnej budowy ciała.

/ zeznania pokrzywdzonej I. D. k. 2, potwierdzone na rozprawie k. 124, dokumentacja fotograficzna k. 14 /

P. P. ma 170 cm wzrostu i ok. 80 kg wagi. Jest żonaty. Ma dwoje dzieci w wieku 7 i 11 lat. Jego deklarowany miesięczny dochód wynosi 5.000 złotych netto. Jest współwłaścicielem samochodu S. (...) rok. prod. 2003. Nie był karany.

/ wyjaśnienia oskarżonego P. P. odnośnie danych osobowych k. 75, protokół przesłuchania podejrzanego k. 46, karta karna k. 50, k. 102 /

Sąd poczynił powyższe ustalenia faktyczne na podstawie wskazanych dowodów.

Oskarżony P. P. zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu (k. 48 i 82).

W toku dochodzenia wyjaśnił, że podczas kontroli biletów w autobusie wystawił pokrzywdzonej wezwanie do zapłaty, ponieważ ta nie miała biletu na przejazd. Wsiadł z autobusu na przystanku przy ulicy (...) i podczas wypisywania dokumentacji podeszła do niego pokrzywdzona i uderzyła go otwartą ręką w twarz. Gdy chciała go ponownie uderzyć, złapał ją za ręce w okolicy nadgarstków, ściągnął do dołu i powiedział, aby więcej tego nie robiła. Puścił jej ręce i odszedł w kierunku podziemi. Wskazał, że to ona go zaatakowała, a on się tylko bronił.

W postępowaniu jurysdykcyjnym oskarżony odpowiadając na pytania Przewodniczącego i swojego obrońcy wyjaśnił, że podczas kontroli porozumiewał się z pokrzywdzoną w formie pisemnej za pomocą bloczka do wypisywania wezwań do zapłaty. Wskazał, że pokrzywdzona miała do niego pretensję, że nie sprawdził biletu u innej pasażerki. Opisał ponownie przebieg zdarzenia zgodnie z uprzednio złożonymi wyjaśnieniami.

Wyjaśnienia oskarżonego zasługują na uwzględnienie w tej ich części, w której są zgodne z zeznaniami pokrzywdzonej, a także znajdują odzwierciedlenie w dołączonej do akt sprawy i ujawnionej dokumentacji dotyczącej kontroli biletów w miejscu i czasie wskazanymi w akcie oskarżenia. Chodzi tu przede wszystkim o sam fakt takiej kontroli, brak ważnego biletu pokrzywdzonej i wypisanie jej wezwania do zapłaty, rozmowę z nią w formie pisemnej na kartce z bloczku do wystawiania wezwań do zapłaty, zgłoszone przez pokrzywdzoną pretensje, że oskarżony nie sprawdził biletu innej pasażerki, wyjście obojga na tym samym przystanku, uderzenie przez pokrzywdzoną oskarżonego w twarz otwartą ręką, czy też chwycenie jej przez oskarżonego za ręce w okolicy nadgarstków i przetrzymywanie w taki sposób.

Oceniając całokształt materiału dowodowego w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i zasad prawidłowego rozumowania, za mało prawdopodobne uznać należy, że oskarżony został zaatakowany przez oskarżoną, gdy wyszedł z autobusu, a następnie wypełniał na przystanku dokumentację, a więc gdy stracił już jakikolwiek kontakt z pokrzywdzoną. Wiarygodna, toteż przyjęta za ustaloną, jest wersja zdarzenia, zgodnie z którą uderzenie go w twarz przez pokrzywdzoną poprzedziło gwałtowne odebranie jej kartki z bloczka do wystawiania wezwań do zapłaty. Trzeba mieć na względzie uznaną za wiarygodną część zeznań oskarżonej i treść sporządzonej przez nią skargi na kontrolera, z których jasno wynika, iż już w autobusie powzięła ona decyzję o złożeniu skargi na oskarżonego, a ta kartka miała stanowić załącznik do skargi. Skoro nie chciała oddać kartki oskarżonemu, to ten, chcąc ją odebrać, musiał jej ją wyrwać, co mogło się wiązać nawet z wyszarpaniem. To niewątpliwie wzmogło w pokrzywdzonej złość i uderzyła oskarżonego. Wprawdzie, o czym mowa będzie niżej, w tej sytuacji nie można mówić o zamachu ze strony oskarżonego, który to zamach stanowiło dopiero wyprowadzenie przez nią uderzenia, to jednak oskarżony pominął okoliczność uprzedniego wyrwania jej kartki, aby, jak się należy spodziewać, atak na niego pokrzywdzonej i podjęta w związku z tym obrona były jeszcze bardziej jaskrawe.

Zeznania w charakterze świadka pokrzywdzonej I. D. są wiarygodne w części, tj. co do wymienionych już wyżej okoliczności zgodnych z wyjaśnieniami oskarżonego i zgromadzoną dokumentacją. Nie sposób dać wiary pokrzywdzonej co do przebiegu zdarzenia po wyjściu za autobusu na przystanku Centrum, w szczególności, że oskarżony miał w tym momencie przypuścić na nią atak, któremu musiała się przeciwstawić. Jej zeznania są w tym zakresie niespójne, a nadto mało prawdopodobne w świetle doświadczenia życiowego i zasad logicznego myślenia. Zeznając w postępowaniu przygotowawczym podała, że po wyjściu z autobusu, gdy była na chodniku, poczuła od tyłu uderzenie w okolicy bioder i wyrwanie kartki z ręki, wobec czego, zobaczywszy, że to kontroler, odruchowo uderzyła go ręką w twarz. Na rozprawie podała już, że podczas wysiadania ktoś „klepnął ją w pupę” i gdy wyrwał jej kartkę z ręki, a ona zobaczyła, że to kontroler, zaczęła się w obronie szarpać. Przed Sądem akcentowała swoją reakcję bardziej jako obronę w związku z naruszeniem przez kontrolera jej intymności, ugodzenia w jej godność jako kobiety, nie zaś, jak poprzednio, obronę w związku z wolnym od tych motywów fizycznym aktem przemocy i wyrwaniem kartki. Dopiero na pytanie przewodniczącego składu orzekającego pokrzywdzona przyznała, iż uderzyła kontrolera, ale dodając przy tym „być może” i nie podając, że była to bezpośrednia reakcja na „uderzenie” względnie „klepienie”, lecz że uderzenie to mogło nastąpić „przy szarpaniu”. Nie sposób pominąć w tym kontekście na inną jeszcze relację pokrzywdzonej, stanowiącą treść skargi na kontrolera. Zgodnie z nią, po wyjściu z autobusu oskarżony miał wyrwać jej kartkę, szarpać ją, a ona nie mogąc krzyknąć uderzyła go w twarz, by ją puścił. Tutaj nie ma mowy o jakimś „uderzeniu” od tyłu, czy „klepieniu w pupę” jako okoliczności poprzedzającej bezpośrednio jej reakcję w postaci uderzenia kontrolera, a uderzenie to miało być dopiero próbą uwolnienia się od niego, który ją szarpał i przytrzymał. Oceniając całościowo materiał dowodowy, z uwzględnieniem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i zasad prawidłowego rozumowania, trudno przyjąć, że oskarżony motywowany był czym innym, jak odebraniem pokrzywdzonej kartki z bloczku do wypisywania mandatów, którą jej udostępnił, a z którą chciała odejść dając do zrozumienia, że złoży skargę na kontrolera. To pokrzywdzona była osobą napastliwą, o czy świadczy już to, iż po wypisaniu jej wezwania do zapłaty kontroler odszedł od niej celem wykonywania swoich czynności w stosunku do innych pasażerów. Jeszcze w autobusie pokrzywdzona przystąpiła do niego, a jej zachowanie musiało być na tyle napastliwe i odbiegające od przyjętych norm, skoro nawet jedno z pasażerów, będący przecież osobą postronną, zareagował emocjonalnie na to jej zachowanie, o czym zresztą sama zeznała. Jest to o tyle bardziej godne podkreślenia, iż powszechnie znana jest niechęć i nieprzychylność społeczeństwa do pracowników przedsiębiorstw komunikacyjnych, kontrolujących bilety, ze względu na charakter tej pracy, a pomimo tego, jeden z pasażerów stanął właśnie w obronie kontrolera, zdegustowany

zachowaniem pokrzywdzonej. Trudno też dać wiarę, aby oskarżony podczas swojej pracy zawodowej i w tak ruchliwym miejscu miasta jak przystanek Centrum miał przypuścić na pokrzywdzoną atak, w dodatku tak daleko idący, jak to wynika z jej zeznań, tym bardziej, że jak mowa była wyżej, w związku z negatywnym traktowaniem przez społeczeństwo kontrolerów biletów musi wykazywać szczególną czujność w kontaktach z pasażerami. Pokrzywdzona mogła się zaś czuć anonimowo, tym bardziej, że pochodzi ze (...), a mieszkanie w W. tylko wynajmowała i jak podała rozprawie, mieszkała w stolicy sporadycznie.

Oceniając zeznania świadka T. B., Sąd Rejonowy miał na względzie, że świadek ten nie był obecny podczas incydentu z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonej, a ponadto jest współpracownikiem oskarżonego i nie można tracić z pola widzenia potencjalnego wpływu solidarności zawodowej na jego stosunek do sprawy, choć z treści i formy zeznań nie wynika, aby były one emocjonalnie zabarwione. Zeznania tego świadka stanowiły raczej krótki przekaz odnoszący się do pierwszego kontaktu z oskarżonym w krótkim odstępie czasowym od momentu objętego zarzutem zdarzenia. Zeznania te Sąd uwzględnił jako ogólnie potwierdzające ów incydent i konsekwencję w jego relacjonowaniu przez oskarżonego.

Sąd podzielił wnioski sporządzonej w sprawie i ujawnionej na rozprawie opinii sądowno-lekarskiej biegłego Z. M. (k. 22). Opinie ta wydana została przez osobę posiadającą wymagane kwalifikacje, po analizie znajdującej się w aktach sprawy dokumentacji medycznej, a także dowodów osobowych. Ww. opinię uznać należy za pełną, jasną i wewnętrznie niesprzeczną. Jej wnioski zaś za wyważone i należyście umotywowane, nie poddawane w wątpliwość przez strony.

Za wiarygodne uznano dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, uznane za ujawnione na rozprawie w trybie art. 393 k.p.k. i art. 394 k.p.k., wyszczególnione na k. 124v. Dokumenty te zostały sporządzone przez kompetentne osoby w ramach wykonywanych przez nie czynności, a strony procesowe nie kwestionowały ich prawdziwości. Nie budzą też one obiektywnie wątpliwości Sądu.

P. P. zarzucono popełnienie czynu zabronionego z art. 157 § 1 i 3 k.k., zgodnie z którym, karze podlega, kto działając nieumyślnie powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, inny niż określony w art. 156 § 1 k.k., a zarazem trwający dłużej niż 7 dni.

W świetle ustalonych okoliczności, P. P. w miejscu i czasie wynikającymi z aktu oskarżenia spowodował naruszenie czynności narządu ciała pokrzywdzonej I. D., inne niż określone w art. 156 § 1 k.k., a zarazem trwające dłużej niż 7 dni, co wynika z przeprowadzonych w sprawie dowodów, a w szczególności niekwestionowanej opinii sądowno – lekarskiej.

W okolicznościach sprawy nie sposób też przypisać oskarżonemu zamiaru spowodowania u pokrzywdzonej stwierdzonych w opinii obrażeń, choć spowodował je nie zachowując ostrożności wymaganej w okolicznościach przedmiotowego zdarzenia. Niewątpliwie też przewidywał, a w każdym razie mógł przewidzieć, że chwytając mocno pokrzywdzoną za nadgarstki i przetrzymując ją w ten sposób, gdy ta szarpiąc próbowała się od tego uwolnić, może spowodować tego rodzaju uszczerbek na jej zdrowiu.

Pomimo tego, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona czynu zabronionego z art. 157 § 1 i 3 k.k., to jednak w świetle całokształtu poczynionych w sprawie ustaleń skonstatować należy, że oskarżony P. P. nie popełnił przestępstwa, a to wobec zachodzącej okoliczności wyłączającej odpowiedzialność karną, a mianowicie odpierania przez niego w obronie koniecznej bezpośredniego, bezprawnego zamachu na dobra chronione prawem, jakim są jego zdrowie i nietykalność cielesna.

W myśl art. 25 § 1 k.k., nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem.

W konstrukcji prawnej kontratypu obrony koniecznej wyróżnia się dwa zasadnicze elementy w postaci zamachu i obrony, tj. reakcji na ów zamach.

Prawo do obrony koniecznej służy wyłącznie w stosunku do zamachu rzeczywistego, nie zaś mylnie wyobrażonego, a ponadto w stosunku do zamachu bezpośredniego, tj. stwarzającego takie niebezpieczeństwo dla dobra prawnego, które może momentalnie, natychmiast nastąpić. Podzielić w tym miejscu należy pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony w wyroku z dnia 11 grudnia 1978 roku (II KR 266/78), zgodnie z którym, przyjęcie bezpośredniości zamachu nie wymaga, aby atak na dobro prawne już się rozpoczął, albo żeby nastąpiło uszkodzenie dobra. Zamach jest bowiem bezpośredni już wówczas, gdy z zachowania napastnika w konkretnej sytuacji jednoznacznie można wnioskować, że przystępuje on do ataku na określone dobro prawne już zindywidualizowane oraz że istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa natychmiastowego podjęcia ataku.

Zamach upoważniający do podjęcia obrony musi być dodatkowo bezprawny, tj. pochodzący od człowieka i będący sprzeczny z porządkiem prawnym, zwłaszcza zamach przestępny. Obronę konieczną uzasadnia zamach godzący w jakiegokolwiek dobro chronione prawem, np. życie, zdrowie, wolność, mienie czy nietykalność cielesną.

Jeśli chodzi o obronę w rozumieniu art. 25 § 1 k.k., to musi jej towarzyszyć świadomość broniącego się, że odpiera bezprawny zamach na dobro chronione prawem, jak też zamiar odparcia tegoż zamachu.

O kontratybie z art. 25 § 1 k.k. można mówić jedynie wtedy, gdy zachowanie się broniącego stanowi realizację znamion jakiegokolwiek czynu zabronionego. Może to być zarówno czyn zabroniony umyślny, jak też nieumyślny, gdy podejmujący obronę, działając z zamiarem odparcia bezprawnego zamachu, zmuszony jest do zachowania nieostrożnego, którego dającym się przewidzieć następstwem będzie realizacja znamion czynu stanowiącego naruszenie konkretnego dobra prawnego. W takim wypadku odpierający zamach nie ma zamiaru naruszenia dobra prawnego napastnika, ale takie naruszenie jednak następuje, pomimo że można je było przewidzieć.

Słusznie mówi się o samoistnym charakterze obrony koniecznej, albowiem już sama bezprawność i bezpośredniość zamachu uzasadnia prawo do jego odparcia kosztem dobra napastnika, prawo do podjęcia obrony skutecznej, a więc takiej, która zapewni ochronę zaatakowanego dobra przed jego naruszeniem, niezależnie od podjętych środków obrony, które są dostępne broniącemu się. Wskazać trzeba, iż w odróżnieniu od kontratyby stanu wyższej konieczności (art. 26 § 1 k.k.), w wypadku obrony koniecznej nie obowiązuje zasada proporcji dóbr (dobra zagrożonego i poświęconego celem uniknięcia niebezpieczeństwa), co nie oznacza jednak, że w wypadku obrony koniecznej dopuszczalna jest rażąca dysproporcja, gdyż w takim wypadku należałoby traktować o przekroczeniu granic obrony koniecznej.

Paragraf 2 art. 25 k.k. przewiduje sytuacje, w których będziemy mieli do czynienia z przekroczeniem granic obrony koniecznej. W przepisie tym przykładowo podano, iż przekroczeniem tych granic jest zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernej do niebezpieczeństwa zamachu, chodzi tu o tzw. eksces intensywny. Inną postacią przekroczenia granic obrony koniecznej jest obrona przedwczesna lub spóźniona, tj. podejmowanie obrony, zanim rozpoczął się bezpośredni zamach, względnie zakrawające już na swoisty odwet kontynuowanie tej obrony pomimo zakończenia zamachu (tzw. eksces ekstensywny).

W tej sprawie, w świetle poczynionych ustaleń faktycznych skonstatować należy, że oskarżony P. P. nieumyślnie spowodował u pokrzywdzonej stwierdzone obrażenia działając w ww. warunkach obrony koniecznej, nie przekraczając przy tym jej granic.

Po pierwsze, stanął w obliczu zamachu z strony pokrzywdzonej, gdyż tak należy zinterpretować uderzenie go ręką w twarz i zamiar zadania kolejnego uderzenia. Z pewnością nie można przyjąć, iż pokrzywdzona broniła się w ten sposób, gdyż żadnego z poprzedzających zachowań oskarżonego nie można traktować jako zamachu. W szczególności nie można utożsamiać z zamachem samego tylko potencjalnego nieuprzejmego potraktowania pokrzywdzonej w trakcie kontroli czy po jej zakończeniu, gdy miała pretensje wobec oskarżonego, że ten nie sprawdził biletu innej pasażerki, czy nawet nie może stanowić zamachu odebranie pokrzywdzonej przez oskarżonego kartki z ręki, nawet jeśli wiązało się to z szarpnięciem, wszak oskarżony działał w ten sposób z motywem odzyskania należącego do niego przedmiotu,

udostępnionego tylko w celu przeprowadzenia pisemnej rozmowy, a nie naruszenia dobra prawnego pokrzywdzonej, czego ta miała świadomość.

Dopiero więc owo uderzenie przez pokrzywdzoną oskarżonego ręką w twarz stanowiło zamach, zaś chwycenie pokrzywdzonej za rękę i przetrzymywanie było reakcją oskarżonego na zamach.

Zamach ów był rzeczywisty i bezpośredni. Nie tylko zaistniał wysoki stopień prawdopodobieństwa podjęcia ataku, ale atak już został podjęty i naruszone zostało dobro prawne – nietykalność cielesna oskarżonego.

Zamach ze strony pokrzywdzonej był dodatkowo bezprawny, gdyż godził w takie dobra oskarżonego chronione prawem, jak zdrowie i nietykalność cielesna.

W świetle ustalonych okoliczności, w szczególności przyjętego sposobu obrony i całego kontekstu sytuacyjnego zdarzenia, nie powinno ulegać wątpliwości, że oskarżony użył w stosunku do pokrzywdzonej siły fizycznej z zamiarem odparcia zamachu.

Oskarżony nie przekroczył przy tym granic obrony koniecznej. Nie dopuścił się ekscesu ekstensywnego, chwytając pokrzywdzoną za rękę dopiero w momencie, gdy ta uderzyła go w twarz i usiłowała ponowić uderzenie, a także przetrzymując, gdy ta próbowała się wyszarpać z uchwytu, a on mógł w tej sytuacji mieć obawę, zwłaszcza do czasu ściągnięcia w dół jej rąk, iż po takim uwolnieniu się pokrzywdzona ponowi atak.

Nie dopuścił się także ekscesu intensywnego. W szczególności brak byłoby podstaw twierdzić, że chwycenie rąk atakującej pokrzywdzonej i przytrzymywanie tychże rąk stanowi sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu. Przeciwnie, uznać go należy za sposób nader adekwatny do przypuszczonego ataku i mający powstrzymać ów atak, aby nie sprawić zarazem pokrzywdzonej nadmiernej dolegliwości, o czym można byłoby mówić w wypadku, gdyby broniący się miał np. próbować powstrzymać napastnika poprzez wyprowadzenie uderzenia wzajemnego, czy próbę przewrócenia atakującego.

Sąd Rejonowy miał przy tym w polu widzenia skutek podjętej przez oskarżonego obrony w postaci stwierdzonych obrażeń pokrzywdzonej. Są one konsekwencją stanowczej reakcji na uderzenie, i to uderzenie w taką część ciała, jaką jest twarz, co wywołuje u uderzonego szczególnie duże emocje, a następnie przetrzymywania pokrzywdzonej za rękę, gdy ta szarpiąc próbowała się uwolnić i za wielce prawdopodobne przyjąć trzeba, że właśnie podczas tego szarpania nastąpiły ustalone obrażenia. Zauważyć przy tym należy, że oskarżony nie górował nad pokrzywdzoną wzrostem czy wagą, które uznać należy za porównywalne (fotografie pokrzywdzonej k. 14, zeznania pokrzywdzonej co do swojego wzrostu i budowy ciała k. 2, dane o wzroście i wadze oskarżonego z protokołu jego przesłuchania k. 46).

Na przytoczenie w tym miejscu zasługuje ugruntowany w orzecznictwie pogląd, który Sąd Rejonowy w pełni podziela, a zgodnie z którym, nie ma przekroczenia granic obrony koniecznej w wypadku wystąpienia poważnego skutku obrony, przekraczającego nawet niezbędność powstrzymania ataku, o ile nie doszło do niego w związku z wyprzedzeniem ataku, działaniu po ustaniu zamachu, albo użyciem niewspółmiernego do zamachu narzędzia czy sposobu obrony. Odpowiedzialność za skutek obrony obciąża bowiem nie broniącego się, ale napastnika (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7 października 2014 roku, V KK 116/14). Ocena działań obronnych nie powinna być dokonywana tylko przez pryzmat skutków, jakie działania te spowodowały. Gdyby skutki te miały znaczenie w ocenie działań obronnych, podważona zostałaby sama istota obrony koniecznej. Napastnik musi się liczyć z każdym skutkiem wywołanym działaniami obronnymi w warunkach konieczności obrony. Kryterium przekroczenia granic obrony są nie jej skutki, ale zbyt intensywny i niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu sposób obrony (tak z kolei słusznie Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 30 lipca 2012 roku, II AKa 115/12). Warto w tym kontekście powołać jeszcze wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 18 sierpnia 2009 roku, wydany w sprawie II AKa 99/09, w uzasadnieniu którego wyrażono pogląd, zgodnie z którym napadnięty ma prawo do obrony skutecznej i to napastnika obciąża ryzyko szkodliwych następstw.

W myśl art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., nie wszczyna się postępowania, w wszczęte umarza, gdy ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia przestępstwa. Jeśli okoliczność tę stwierdzono po rozpoczęciu przewodu sądowego, sąd wydaje wyrok uniewinniający (art. 414 § 1 k.p.k.).

Rozstrzygnięcie o kosztach uzasadnia treść art. 632 pkt 2 k.p.k..

Z tych wszystkich względów i na podstawie powołanych przepisów, orzeczono jak wyroku.